Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 138 Kraków, piątek 19 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niemcy Hugona Stinnesa

Wojna cłowa polsko-niemiecka

Znane naszym czytelnikom wstrząśnienie, wywołane w Niemczech przesileniem — tak delikatnie określają faktyczne bankructwo — koncernu Stinnesa, jest odzwierciedleniem istotnych stosunków gospodarczych i politycznych w Niemczech. Pisma mieszczańskie, które za wszelką cenę usiłują zataić prawdę, pisząc tylko o chwilowym zastoju w wypłatach i t. d., nie mogą jednak ukryć, że ta niewielka, ich zdaniem, rzecz odbiła się głośnem echem na giełdzie berlińskiej, gdzie posiadacze papierów wychodzą widocznie z założenia, że jeżeli Stinnes mógł się potknąć, to niema żadnej pewności, czy wszystkie inne przedsiębiorstwa nie są — jak brzmi wyrażenie giełdowe — zgniłe.

Pisma berlińskie, chcąc osłabić wrażenie, wywołane katastrofą Stinnesa, podkreślają, że wszystkie inne wielkie koncerny i firmy prywatne: Krupp, Thyssen, Stumm i t. d. stoją mocno, czego najlepszym dowodem ma być fakt, że otrzymały pożyczki w Ameryce. Uważając to za dowód zdrowych stosunków gospodarczych, prasa ta musi jednak przyznać, że od kilku miesięcy następuje w szeregu wielkich przedsiębiorstw krach po krachu; że załamały się tak potężne firmy, jak Barmat Kutisker, Michael, Wolff i t. d., które — podobnie jak Stinnes — wzbogaciły się na inflacji, a z nastaniem uporządkowanych stosunków walutowych okazały się kolosami na glinianych nogach.

Zajścia te świadczą wymownie, że w wielkim kapitalizmie niemieckim panuje przesilenie, którego następstw dziś jeszcze przewidzieć nie można. Wielki przemysł niemiecki skarży się na brak zbytu, co powoduje — podobnie jak u nas — bezrobocie i bierność bilansu handlowego. Wielki przemysł niemiecki, który w zakresie węgla, żelaza i elektryczności nie ma sobie równego w Europie, przebywa kiepską konjunkturę, podobnie jak wielki przemysł angielski, przesilenie tem groźniejsze, że Niemcy nie mogą swego bilansu handlowego wyrównać czynnym bilansem płatniczym, jak to się dzieje w Anglji i że Niemcy muszą eksportować nie dla gromadzenia kapitału, lecz dla płacenia rat odszkodowawczych i procentów od pożyczek, na ten sam cel w Ameryce zaciągniętych.

W równej linji z przesileniem gospodarczem rozwija się przesilenie polityczne. Nie wykazuje ono wprawdzie objawów zapalnych w rodzaju afery Stinnesa, ale jest niemniej ciężkie, rozgrywa się częściowo jeszcze za kulisami. Reakcja, ośmielona powodzeniem swem przy wyborze prezydenta, stawia otwarcie żądanie rewizji konstytucji weimarskiej. Żądania tego nie stawia bynajmniej jakaś prawicowa frakcja parlamentarna, co ostatecznie byłoby zrozumiałe i dozwolone, lecz stawia je rząd republikański przez ministra spraw wewnętrznych Schielego. Podczas gdy frakcje prawicowe stawiają tylko wniosek o przywrócenie skasowanych w roku 1919 barw cesarskich i uznanie daty utworzenia cesarstwa niemieckiego (18 stycznia 1871) za „święto narodowe", to minister stawia wprost żądanie powołania do życia komisji z łona Reichstagu, której zadaniem byłaby rewizja konstytucji, wiadomo w jakim kierunku.

Jakie szanse ma ten wniosek? Zdaniem pism niemieckich szanse jego są minimalne, a to z dwóch powodów: po pierwsze centrum oświadczyło się przeciw niemu, powtóre socjaliści w mowie wygłoszonej przez posła Sollmana oświadczyli, że na każdą próbę zamachu na konstytucję republikańską odpowiedzą akcją czynną, mianowicie, że tymi samymi środkami, jakimi w listopadzie 1918 r. obalili monarchję, będą bronili istnienia republiki.

Nie chodzi jednak o to, czy próby zamachu się powiodą czy nię. Decydującą rzeczą jest, że takie próby wogóle mogą mieć miejsce i to w tym samym czasie, kiedy rząd niemiecki usiłuje pozyskać państwa zachodnie dla paktu gwarancyjnego, którego podstawowym warunkiem jest przecież — wprawdzie nie traktatowe, ale samo przez się zrozumiałe — istnienie Niemiec bez Hohenzollernów, istnienie Niemiec jako republiki. Tak Stresemann wie doskonale, że Anglja nie poparłaby paktu a Francja nie zawierałaby go, gdyby w Niemczech rządził rząd cesarski, gdyby decyzja o pokoju czy wojnie zależała od Wilhelma czy innej „ukoronowanej głowy", wobec której istnieje tylko posłuszeństwo poddanego, nie zaś prawo obywatela do współdecyzji o losach państwa.

W tych niepewnych warunkach gospodarczych i politycznych Niemcy porywają się na wojnę handlową z Polską, jedną z największych odbiorców ich produktów przemysłowych. Niemcy korzystają z tego, że dnia 15 bm. wygasło przyznane Polsce umową genewską z 1922 r. prawo wprowadzania do Niemiec z polskiej części Górnego Śląska pół miliona ton węgla miesięcznie oraz pewnej ilości cynku, żelaza itd. bez cła, aby narzucić Polsce nietylko swe warunki współżycia gospodarczego, ale i warunki polityczne, których żadne państwo bez uszczerbku dla swej suwerenności przyjąć nie jest w stanie.

O co Niemcom chodzi przy rozpoczynaniu tej walki? Niemcy wiedzą, że Polska ma nadprodukcję węgla i że od jego zbytu zależy los kilkunastu tysięcy robotników na Górnym Śląsku. I mimo że węgla polskiego potrzebują, łączą sprawę gospodarczą z polityczną w tym celu, aby wykazać przed Europą, że podział Górnego Śląska był szkodliwym, gdyż Polska nie może podołać tamtejszemu tempu przemysłowemu, podczas gdy Górny Śląsk w całości pod panowaniem niemieckiem kwitł i byłby w dalszym ciągu dawał Niemcom środki na spłacanie wierzytelności odszkodowawczych.

Od blisko pół roku delegacja polska dla rokowań handlowych siedzi w Berlinie i dotąd poza zawartą w lutym prowizoryczną umową, która wygasła 15 czerwca, nic osiągnąć nie potrafiła. Bo jakże miała delegacja, która ma misję gospodarczą, traktować o sprawie optantów o osiedlaniu się Niemców w Polsce i innych politycznych kwestjach?

Nierozum polityczny Niemiec okazał się w całej pełni podczas wojny światowej i po niej, ale ogólne było zdanie korzystne o Niemcach jako kupcach, jako pionierach swego przemysłu i handlu na wszystkich krańcach świata. Słusznie też mówiono, że „Reisender" niemiecki więcej przyczynił się do wielkości i potęgi Niemiec, niż ich dyplomaci. Dziś stosunki i pod tym względem uległy pogorszeniu. Niemcy stinnesowskie chcą robić politykę nawet kosztem swego handlu, mimo że jako kraj przemysłowy tylko z handlu żyć mogą.

Stosunek między Polską a Niemcami przedstawiał się nieuprzedzonym jako całkiem prosty: Polska jako kraj przeważnie rolniczy wywozi do Niemiec swe produkty rolne, Niemcy zaś jako kraj przemysłowy wywożą produkty przemysłowe z tą dla siebie korzyścią, że wywożąc towar droższy (maszyny), pobijają wywóz Polski i otrzymują dla swego bilansu handlowego poważną nadwyżkę. Teraz ta prosta sprawa skomplikowała się przez wplątanie do niej pierwiastków politycznych i to wychodzi — wyraźnie mówiąc — na szkodę obu stron. Nie można wątpić, że do porozumienia przyjść musi, gdyż oba państwa nawzajem się potrzebują; chodzi jednak o czas przejściowy, który może wyrządzić olbrzymie szkody i wywołać przykre konsekwencje, które potem, mimo że w polityce niema rzekomo sympatyj czy antypatyj, odbiją się na współżyciu sąsiedzkiem.

—ooo—

„Dzień Kobiet"

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

ROBOTNICY I KOBIETY!

Przesilenie gospodarcze i brak pracy wyzyskują kapitaliści do obniżenia zarobków, do odebrania 8-godzinnego dnia pracy, angielskiej soboty, płatnych urlopów i pogorszenia warunków istniejących ubezpieczeń robotniczych.

Klasa pracująca nie może milczeć.

W niedzielę 21 czerwca o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali teatru przy ulicy Rajskiej

Zgromadzenie Ludowe

po którem nastąpi

POCHÓD DEMONSTRACYJNY.

Robotnice i Robotnicy wraz z żonami przybądźcie i demonstrujcie solidarnie z proletarjatem całej Polski na rzecz haseł

„DNIA KOBIET"

Obrony istniejącego ustawodawstwa społecznego!

Ochrony pracy kobiet i młodocianych!

Zakazu pracy dzieci do lat 15!

Ubezpieczenia na starość, wdów i sierot!

Płatnych urlopów 12-tygodniowych dla położnic!

Budowy domów robotniczych, by dzieci nasze nie karlały w stęchłych norach!

Uruchomienia w pełni fabryk i warsztatów pracy!

Zasiłków dla rodzin, powołanych na ćwiczenia wojskowe!

Pokoju i ogólnego rozbrojenia!

Niechaj „Dzień kobiet" stanie się wielką manifestacją rodzin robotniczych, niechaj wzmoże szeregi proletarjatu walczącego o socjalizm!

Niech żyje PPS!

—ooo—

Po południu o godzinie 3 odbędą się uroczyste zawody sportowe z powodu otwarcia

PARKU SPORTOWEGO RKS „LEGJA"

na własnem boisku, obok boiska TS „Wisła".

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Zasadnicza uchwała w sprawie naczelnego dowództwa armji polskiej

KLĘSKA PRAWICY

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na środowem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej toczyła się dyskusja nad art. 12 ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Referent poseł St. **Dąbrowski** domagał się, by skreślić w tym artykule słowa, iż generalny inspektor armji jest przewidywany na naczelnego wodza w czasie wojny. Referent uznał tę formułę za niepotrzebną i bezcelową. Minister spraw wojskowych **Sikorski** sprzeciwił się poprawce referenta. Tosamo stanowisko zajęli tow. poseł dr. **Lieberman**, poseł Miedziński (Wyzwolenie) i Jedynak (Piast). Wobec tego poprawka referenta **upadła**. Obok Piasta i klubów lewicy głosowała przeciw niej NPR.

Artykuł 12 przyjęto w brzmieniu następującem: „Dla zachowania ciągłości pracy nad przygotowaniem dla obrony państwa i utrzymania karności bojowej siły zbrojnej generalny inspektor wojsk, podległy ministrowi spraw wojskowych, **jest przewidywany na naczelnego wodza wojsk polskich** w czasie wojny."

Poseł Załuska (endek), który imieniem prawicy opowiedział się za wnioskiem referenta, zgłosił po upadku poprawki wotum nieufności

Były i obecny minister

P. Ratajski, były minister spraw wewnętrznych, po utracie tej posady nie stracił chleba. Obejmując przed pół rokiem stanowisko w Warszawie, wymówił sobie w Poznaniu, gdzie piastował urząd prezydenta miasta, urlop. Obecnie uważa, że urlop się skończył i wraca do magistratu.

P. Raczkiewicza przeniesiono z awansem z Wilna do Warszawy. Nie jest to pierwszy w jego życiu awans. Z „działacza kresowego" został ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Skulskiego w r. 1921; gdy rząd ten upadł, p. Raczkiewicz otrzymał stanowisko wojewody w Nowogródku; z tej zapadłej dziury przeniósł się w ubiegłym roku na daleko większe i przyjemniejsze stanowisko do Wilna. Z tych perypetyj p. Raczkiewicz nabrał przekonania, że w Polsce nic nie jest wieczne, a już najmniej teka ministerjalna. To też na wszelki wypadek, obejmując tekę, zastrzegł sobie, że nie straci posady w Wilnie. P. Grabski zrozumiał tę intencję i w tej myśli nie mianuje dla Wilna wojewody, oddając kierownictwo województwa „najstarszemu rangą urzędnikowi". Gdy karjera ministerjalna p. Raczkiewicza się skończy, powróci sobie najspokojniej do Wilna. Tu jest bezpieczniejszy niż w Warszawie, gdyż jako urzędnik stoi pod ochroną ustawy, zaś jako minister zależny jest od kaprysów Sejmu.

Tak czy owak, obaj panowie mogą względnie będą mogli uważać swój epizod ministerjalny jako — piękne wspomnienie. Inna rzecz, czy działalność pierwszego pozostawiła a drugiego czy pozostawi piękne wspomnienie u rządzonych. P. Ratajski po półrocznem urzędowaniu schodzi z widowni na skromniejszy zakres działania, a jedynem uchwytnem o nim wspomnieniem będą jego „historyczne" słowa, że uważa się za ministra policji. Tak lapidarnie żaden poprzedni minister spraw wewnętrznych nie określił swego zamiłowania, co u p. Ratajskiego jest tem dziwniejsze, że jako były adwokat i działacz samorządowy nie wyrósł w „tradycjach", w myśl których pierwszym obowiązkiem obywatela jest — słuchać.

Za kilka dni, mówią w sobotę, nowy minister spraw wewnętrznych obejmie urzędowanie. Zastanie w swem ministerstwie cały szereg odleżałych spraw, wśród których sprawy kresowe nie należą do najmniej ważnych. Wprawdzie „sam" szef rządu niemi się zaopiekował, ale p. Grabski przy całej swej pracowitości nie może mieć pretensji do uniwersalności. Sprawy kresowe są mu obce i nie wystarcza nawet, że ma co do nich fachowego i chętnego suflera w osobie brata — ministra. Można przewodniczyć na posiedzeniach sekcji kresowej, ale to są uroczystości od święta, na których w najlepszym razie mogą być wytyczane linje albo można ustalonym linjom nadać ostateczną sankcję; ważniejszą jednak rzeczą jest codzienna robota, wynajdywanie przyczyn niedomagań i aplikowanie stosownych na nie lekarstw, a temu zadaniu p. Grabski nie podoła ani zapewne nie przypisuje sobie kompetencji.

Trzeba więc kogoś, któryby w miejsce pp. Thugutta i Smólskiego zaopiekował się fachowo temi sprawami. Potrzebę tę ogólnie uznają i dlatego też wiadomość o powołaniu Leona Wasilewskiego do współpracy w sekcji kresowej komentują jako powołanie go na kierownika tej sekcji. Powtarzamy, że nic konkretnego w tym kierunku niewiadomo, gdyż nawet z konferencji między p. Grabskim a Leonem Wasilewskim nie ogłoszono żadnego komunikatu. Mimo tej nieświadomości tytułu i celu powołania pewne pisma z góry już napadają na to powołanie, odmawiając Leonowi Wasilewskiemu kwalifikacyj na znawcę spraw kresowych. Uzasadnienie tej odmowy? Leon Wasilewski jest — socjalistą. I odrazu wysuwa się objekcje, mimo że niewiadomo nawet, jaki będzie zakres działania powołać się mającego. Wszak komunikat urzędowy o powołaniu Leona Wasilewskiego przez p. Grabskiego mówi wyraźnie, że „w zakresie działania p. Wasilewskiego nie należy upatrywać analogji do stanowiska, jakie zajmował przedtem p. Thugutt." Jakież to będzie stanowisko? Leon Wasilewski, nie minister, ma zasiąść w sekcji, która się składa z samych ministrów. Jakaż tam będzie jego rola?

Narazie p. Raczkiewicz staje się szefem administracji państwowej. Jakie kwalifikacje wniósł na to stanowisko, określa jedno z pism warszawskich w następujący lapidarny sposób: „Od ministra spraw wewnętrznych nie wymagało się fachowego wykształcenia, ani jasno sprecyzowanego programu pracy." A czego się od niego wymaga? Prawda, p. Raczkiewicz jako pochodzący z kresów i urzędujący tam od kilku lat ma być fachowcem w tej dziedzinie, czyli że sekcja kresowa albo okaże się zbędną albo stanie się terenem walk, jak za czasów Thugutta-Smólskiego.

P. Grabskiemu zdaje się, że przechytrzył stronnictwa. Udając, że nie chce żadnego skrzywdzić, wybrał na ministra człowieka bezpartyjnego, urzędnika. Skutek na razie jest przeciwny: prawica przecież uważa się za pokrzywdzoną przez usunięcie pp. Ratajskiego i Smólskiego.

Komedja wyborów do Rady miejskiej w Rzeszowie

Rzeszów, 15 czerwca.

Z jednej strony rujnowany jest samorząd w Małopolsce i tysiącami już gmin rządzą komisarze, nieodpowiedzialni przed czynnikiem obywatelskim, z drugiej zaś strony pragnie prawica wypróbować, jak ludność przyjmie wybory niedemokratyczne, sprzeczne z zasadą 5-przymiotnikowego prawa głosowania.

Na królika doświadczalnego obrano sobie Rzeszów. W mieście tem rozpisane zostały na dni 15, 16 i 17 bm. wybory do rady miejskiej, które wskrzeszają najgorsze tradycje t. zw. „galicyjskich wyborów".

Niema nowej gminnej ordynacji wyborczej dla Małopolski, więc zachowane zostały 3 koła, z dodaniem koła czwartego, wprowadzonego rozporządzeniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej dla wszystkich tych warstw społecznych, które dotychczas nie miały w gminach reprezentacji. Ale do IV-go koła zaliczono w Rzeszowie wszystkie kobiety, chociaż kobieta — to odmienna płeć, ale nie warstwa społeczna. Jednakże osobiście kobietom głosować nie dozwolono; za kobietę głosować ma mąż względnie pełnomocnik. W ten sposób warstwom ekonomicznie silnym dodano głosy dodatkowe — kobiece — w kole IV, dla zrównoważenia głosów klasy pracującej.

Mało tego. W myśl starych ustaw austrjackich za pełnoletnich uznano tylko tych, którzy ukończyli 24 lata życia. W ten sposób setkom obywateli odebrano prawo głosowania. Wielka liczba wyborców z IV-go koła wcale nie została wciągnięta na listy, a pragnących je przeglądnąć nie dopuszczano do list. Reklamacje nie zostały uwzględnione. Jednym i tym samym osobom — oczywiście dogodnym dla kliki rozwojowo-kahalnej — przyznano po dwa głosy w różnych kołach. Zaufanym ludziom prawicy wydano po kilka kart wyborczych. Księża i delegaci kahału obchodzili wszystkie domy, zwłaszcza po przedmieściach, wyłudzając legitymacje wyborcze.

Termin głosowania w IV. kole rozłożono na trzy dni robocze, przyczem wyznaczono przerwy nietylko na noc, ale i na dwie godziny obiadów. Oczywiście będzie to pora popisu dla duchów.

Na czele komitetu wyborczego prawicy stanął starosta Dr. Spis. Jest to ten sam dygnitarz, który przed dwoma laty w Tarnobrzegu obstawił zgromadzenie robotników rolnych kompanjami wojska i bagnetami rozpędził wiecujących. W Rzeszowie postępuje sobie podobnie. Delegacji, która udała się do niego z przedstawieniem bezprawi wyborczych, oświadczył: „Ja na dzieci mam bat, a na dorosłych karabiny!"

Nietylko starosta czynnie zaangażował się po stronie reakcji. Poczta miejscowa do wszystkich mieszkańców miasta (nawet do socjalistycznych kandydatów) rozniosła odezwy i kartki wyborcze listy prawicowej w kopertach nieopłaconych, ani ryczałtem, ani znaczkami.

Szczytem nadużyć wyborczych jest wydrukowanie kartek z listą prawicy w ten sposób, że cała druga strona kartki zadrukowana jest niebieskiemi, falistemi linjami. Oznacza to zupełne zniesienie tajności wyborów, bo po rodzaju kartki rozeznawać się będzie wyborców, przychylnych lub wrogich klice endeckiej: kto ma kartkę czystą, białą — ten wróg, kto zaś ma kartkę prążkowaną — ten swój.

Te prążkowane karty wyborcze roznosiła poczta połączone z odezwami wyborczemi prawicy. Otóż starosta Spis na tych odezwach nie pozwolił się już podpisać tak, jak na afiszach: ten tchórz czuł, że owe znaczone kartki są zbyt wielkiem świństwem, aby angażować przy nich swoje nazwisko.

Sama lista prawicowa przedstawia niezwykłą koalicję. Sprzymierzył się rozwojowiec dr. Nieć z prezesem kahału Hochfeldem, ks. dziekan Tokarski z Schimchelem, który sześć miesięcy przesiedział w śledztwie o komunizm i z Niemcem, który dopiero co wyszedł z kryminału. Rozwój, kahalnicy, NPR i były demokrata dr. Krogólski podali sobie zgodnie rękę. Po drugiej stronie zespoliły się w komitecie demokracji wszystkie żywioły postępowe z PPS na czele. Rzecz jasna, że w tych warunkach walka lewicy mogła mieć tylko demonstracyjny charakter, bez żadnej nadziei zwycięstwa liczebnego.

WIEC PROTESTACYJNY

W niedzielę dnia 14 bm. odbyło się w Rzeszowie publiczne zgromadzenie, celem omówienia sytuacji wyborczej. Zagaił tow. Krwawicz, przewodniczącymi obrano tow. Kandzińskiego i dra Fetta, sekretarzami tow. Wilka i Sperbera. Pierszy referat wygłosił tow. Adam Ciołkosz, przedstawiając ogólne tło polityczne i społeczne zamachu reakcji na samorządy. Tow. poseł dr. Adam Pragier omówił znaczenie walki wyborczej w Rzeszowie, jako próby przyzwyczajenia ludności małopolskiej do niedemokratycznej ordynacji wyborczej. Przemawiał nadto tow. Krwawicz, omawiając pracę socjalistów w rozwiązanej radzie miejskiej, i tow. dr. Pelzling, uzasadniając taktykę PPS w obecnych wyborach. Jednomyślnie uchwalono rezolucję, przedłożoną przez prezydjum.

Jednocześnie z wiecem odbywała się procesja, urządzona przez OO. Bernardynów, oraz wielka uroczystość ku czci Bolesława Chrobrego, przy udziale wojska, szkół i dra Niecia, który jak zwykle wygłosił mowę na temat: Bóg, Ojczyzna i ja. Dzwoniły więc podczas wiecu dzwony i grzmiały orkiestry — na dodanie otuchy chjeńskiej klice.

Należy przypuszczać, że wybory, przeprowadzone w tak skandalicznych warunkach, muszą być unieważnione i miastem zacznie rządzić komisarz.

Oto położenie ludności małopolskiej, położenie wprost bez wyjścia: w tysiącach gmin pozbawiona samorządu i rządzona przez strupieszałe, przeżyte rady gminne. Jaką parodją są nowe wybory na podstawie starej ordynacji — widać na przykładzie Rzeszowa, o nową zaś ordynację wyborczą rozgrywa się i długo jeszcze rozgrywać się będzie walka sejmowa. Rząd w milczeniu przygląda się jej i nie chce rzucić swego głosu na szalę demokratycznej ordynacji wyborczej..

REZOLUCJA

uchwalona ma następujące brzmienie:

„Mieszkańcy miasta Rzeszowa, zebrani na zgromadzeniu publicznem w dniu 14 czerwca 1925:

1) protestują przeciwko szwindlom wyborczym kliki magistrackiej, która wszelkiemi środkami zmierza do sfałszowania wyniku wyborów do Rady miejskiej. Jaskrawe bezprawia, nadużycia i kruczki zmierzają do zapewnienia reakcyjnym organizatorom wyborów większości endecko-kahalnej w nowej Radzie miejskiej.

Zgromadzeni wzywają miejscową klasę pracującą do solidarnego oddania głosów na listę komitetu zjednoczonej demokracji i do wzmożonej agitacji za tą listą wśród ogółu. Jednocześnie jednak zgromadzeni oświadczają, że nie uchylając się od walki wyborczej, przywiązują do niej znaczenie jedynie manifestacyjne i nie będą mogli uznać jej wyniku za prawdziwy wyraz woli ludności miasta.

2) Zgromadzeni stwierdzają, że dalsze utrzymywanie w mocy obowiązującej starej, austrjackiej ordynacji wyborczej do gmin jest nie do zniesienia dla ludności Małopolski. W obecnym stanie rzeczy w gminach małopolskich istnieją albo przestarzałe, strupieszałe rady gminne, albo rządzą w nich samowolni i przez nikogo nie kontrolowani komisarze rządowi, albo też — jak w Rzeszowie — wyłonić się ma nowa rada, która nie może przedstawiać rzeczywistego stosunku sił i nastrojów ludności.

Wobec tego zgromadzeni domagają się uchwalenia nowej ordynacji wyborczej dla gmin, opartej na 5-przymiotnikowem prawie głosowania. — Wzywają rząd do wypowiedzenia się za równem, bezpośredniem, tajnem, powszechnem i proporcjonalnem prawem wyborczem, a przeciw wszelkim pomysłom pluralności.

Zgromadzeni oświadczają, że w walce o demokratyczny samorząd wszelkiemi siłami poprą PPS i wyrażają zaufanie klubowi posłów socjalistycznych.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonie wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

III kongres związków zawodowych

(Od specjalnego sprawozdawcy „Naprzodu")

Warszawa, 13 czerwca.

TRZECI DZIEŃ OBRAD

STANOWISKO ZWIĄZKÓW WOBEC SYTUACJI GOSPODARCZEJ

Referent poseł **Żuławski:** Nasza taktyka zależy od tego jak będziemy patrzyli na stosunki gosp. w kraju. Robiono Komisji centr. zarzuty, że nic nie zrobiła dla złagodzenia kryzysu. Jest on następstwem obecnego ustroju. W Polsce kryzys ma specyficzne powody. Nasz przemysł nie wzrósł w zastosowaniu do potrzeb państwa polskiego. Złożony on jest z 3 przemysłów b. 3 zaborów, pracujących w oddzielnych warunkach. Trzeba go było zastosować do nowych warunków. Tego przemysł nie wykonał. Zamiast spełniać obowiązki wobec obywateli, przemysł odbudowywał się bez względu na potrzeby. Klasycznym tego przykładem jest przemysł łódzki, hutniczy itd. Słowem, przemysł nie zastosował się do potrzeb krajowych. Nasz przemysł mając tanie warunki produkcyjne, kupował przestarzałe narzędzia pracy, aby potanić produkcję. Po wojnie przemysł był oparty na inflacji. Marka obciążała ludność, a przemysłowcom służyła na odbudowę prywatnego przemysłu. Tak więc odbudowa nastąpiła kosztem szerokich mas, nie kosztem własnym przemysłowców.

Ten proces inflacyjnej odbudowy kosztem obywateli musiał pociągnąć za sobą szkodliwe następstwa dla obywateli, których skutki teraz odczuwają: chłop i robotnik i mieszczanin i inteligent. Tą metodą zniszczono doszczętnie konsumenta polskiego. Przemysł, który nie dba o konsumenta, musiał prędzej czy później zachwiać się. I stało się to jeszcze przed stabilizacją waluty. Ludność chłopska i robotnicza już w r. 1923 konsumować nie mogła. Jeżeli kryzys wówczas silnie nie wystąpił, to dlatego, że przemysł radził sobie sztucznym eksportem, opartym na taniości, wynikającej ze stosunków inflacyjnych.

To ze stabilizacją waluty skończyło się. Eksport ustał, a konsumcja wewnętrzna nie wzmogła się — w sumie powstał zaostrzony kryzys. Mowca cytuje szereg cyfr świadczących o ogromnym u nas spadku konsumcji węgla, żelaza, cukru itd. Słowem — niema przemysłu nad miarę odbudowanego, gdyby konsumcja była normalna. Żaden środek ratowania przemysłu bez wzmożenia konsumcji nie da rezultatów. Przemysł sam musi dążyć do odbudowy konsumcji. Fundamentalnym do tego środkiem jest umożliwienie konsumcji przez 75% naszej ludności tj. przez wieś, a umożliwienie to jest do przeprowadzenia tylko przez reformę rolną, co podkreślamy w naszej rezolucji.

Hasłem jest: podnieść przemysł i robi się to kosztem robotnika, kosztem jego zdobyczy społecznych. Jest to najbłędniejsza droga. Każde zmniejszenie płac zmniejsza konsumcję, a temsamem hamuje produkcję. Pomysł o wzmożeniu eksportu jest niewykonalny ze względu na sąsiadów.

Naszem żądaniem jest **przerzucić koszta produkcji na kapitał.** Kapitaliści twierdzą że przemysł się nie opłaca — może być. Ale faktem jest, że stopa procentowa obecna do 30% pochodzi z pracy ludzkiej. Dla nas jest obojętnem czy zysk ten wpływa do kieszeni przemysłowca czy finansisty. Państwo polskie żyje podatkami pośrednimi więcej niż każde inne państwo. Faktem jest, że z powodu niechęci płacenia podatków bezpośrednich cały ciężar utrzymania państwa spada na klasy pracujące w formie podatków spożywczych.

Olbrzymia część tych podatków idzie na armję. Cóż pomoże armja, za którą nie stoi silny przemysł? Zniszczono przemysł węglowy, zniszczono przemysł hutniczy — bez nich najsilniejsza armja musi paść ofiarą wroga. Jeżeli nad tem pomyślimy mamy wrażenie, że armja ta nie jest potrzebna do obrony państwa, ale dla celów burżuazji: dla utrzymania tak zw. ładu i porządku.

Przedsiębiorstwa przychodzą do państwa po kapitał. A więc znowu z podatków. Jeżeli kapitalista nie może spełnić swej roli, to istnienie jego jest skończone. Musimy przejść do praktycznego żądania **upaństwowienia całego szeregu przemysłów, które do tego już dojrzały.**

Kapitalizm chce się ratować trustami, kartelami, To jest zaprzedanie nas, którzyśmy wywalczyli sobie wolność polityczną. W chwili obecnej tworzenia się kartelów musimy żądać przyznania klasie robotniczej jak największego wpływu na gospodarkę. Gdy obecnie kapitalizm dochodzi do absurdu, hasło to musi być urzeczywistnione.

Mówią nam, że zbawienie przemysłu leży w eksporcie. Ale tego samego chcą wszystkie inne państwa. Wymiana towarów jest potrzebną, ale nie może to stać się kosztem robotników. Nie wolno dopuścić do tego, aby kosztem polskiego robotnika eksportowano tańsze towary do Niemiec. Polska może i musi eksportować swe naturalne nadwyżki, może jako kraj tranzytu odgrywać wielką rolę. Do tego potrzeba zgody z naszymi sąsiadami. Istnieją trudności, ale te muszą być usunięte w drodze rokowań, traktatów handlowych, aby uzyskać zdrową wymianę towarów.

Zdajemy sobie sprawę, że w tej chwili kryzysu usunąć nie zdołamy. Ale musimy w myśl przedłożonej rezolucji obstawać przy zawartych w niej hasłach, które jak wszystkie nasze hasła — stopniowo będą urzeczywistniane (Burzliwe oklaski).

DYSKUSJA

Przedstawiciel „czerwonej frakcji" jest niezadowolony z całości referatu, zgadzając się tylko z pewnymi szczegółami. Mowca powtarza wczorajsze swe wywody (Głosy: już to słyszeliśmy!), jakoby socjaliści byli przeciw wczesnemu zginięciu kapitału. Mowca usiłuje polemizować z proponowaną przez tow. Żuławskiego rezolucją, popadając ciągle w sprzeczności. Z sali ciągle mu to wytykają, co mowcy nie wstrzymuje od dalszego zagalopywania się w frazesach, w których słowo „niewspółmierność" ciągle się powtarza.

Tow. **Alter** wskazuje, że rezolucja „czerwonej frakcji" nie zawiera nic nowego w swej części pozytywnej, gdyż odpisaną została z rezolucji tow. Żuławskiego. Nie możemy usunąć kryzysu, ale musimy starać się, aby koszta kryzysu spadły na posiadających. Do rezolucji zgłasza 2 poprawki w kierunku redukcji wydatków na administrację i konfiskaty nieproduktywnych bogactw kraju.

Tow. **Różycki** (Kraków): Kryzys jest objawem międzynarodowym. Wskazuje na kolosalny rosyjski rynek zbytu, który daje olbrzymie możliwości eksportu. Polska musi za przykładem Francji starać się o ten rynek zbytu, niestety rozbija się to o trudności polityczne. Nasi kapitaliści swoją egoistyczną gospodarką doprowadzili do tego stanu i nie sądzimy, aby te stosunki w najbliższej przyszłości się zmieniły wobec faktu, że rząd Grabskiego jest pod egidą obszarników i przemysłowców. Te stosunki muszą doprowadzić do tego, że kryzys się przedłuży, a tego klasa robotnicza na długą metę nie wytrzyma. Sama sanacja finansowa nie wystarczy, trzeba też zająć się stosunkami gospodarczemi i położyć kres utrzymywaniu obszarników i przemysłowców kosztem robotników. W tej chwili trzeba zrobić wszystko dla ratowania klasy robotniczej. Mowca stawia wniosek wzywający klub PPS do przejścia do opozycji wobec rządu i do dążenia do rozwiązania sejmu.

Tow. **Zdanowski** występuje przeciw „naukowej organizacji pracy", która idzie w kierunku jeszcze większego wyzysku robotników. I u nas jest tendencja do wmówienia, że ta metoda powinna zająć u nas miejsce, stworzono specjalną instytucję, do której weszli też przedstawiciele ministerstwa pracy. Musimy kategorycznie przeciw tej metodzie się wypowiedzieć. Mowca omawia sprawę emigracji robotniczej i przedkłada odpowiednią rezolucję.

Pos. **Adamek** przedstawia stosunki górnośląskie. Sytuacja jest krytyczniejsza aniżeli przypuszczano. W ciągu roku 70 tys. górników straciło pracę, a 90 tys. pracuje 3 dni w tygodniu. Dalsze redukcje do 25 tys. górników są zapowiedziane. Stoi to w związku z wywozem węgla górnośląskiego do Niemiec. Kapitalizm niemiecki dąży do walki gospodarczej z nami, a jednym z punktów tej walki jest zaprowadzenie 10 godz. czasu pracy w Niemczech. Mowca piętnuje postępowanie ex-ministra Kiedronia, obecnie wysługującego się przemysłowcom górnośląskim, podszeptując rządowi konieczność zniesienia 8 godz. czasu pracy, zniesienia urlopów itd. Poprawa kryzysu musi nastąpić w drodze międzynarodowej.

Tow. **Erlich** imieniem kraj. Rady żyd. zgłasza rezolucję o prawo do pracy robotników żydowskich. Mowca omawia rugowanie robotników żydowskich z pracy, jak np. w monopolu tytoniowym. Robią to też i nacjonaliści żydowscy, którzy wydalają uświadomionych robotników żydowskich a w miejsce ich przyjmują chadeków czy enpeerowców.

Tow. **Czuma** odczytuje telegram z Krosna zawiadamiający o redukcji $^3/_4$ robotników. Jest to robota kartelu naftowego, do którego należy też państwowa fabryka „Polmin" w Drohobyczu.

Po przemówieniach delegatów „czerwonej frakcji" dyskusję zamknięto.

Tow. **Żuławski** w końcowem przemówieniu zbija „wywody" komunistów, wykazując ich sprzeczność wewnętrzną. Mowca poleca przyjęcie rezolucji tow. Altera (w sprawie utworzenia pieniądza obrotowego) z poprawkami.

W głosowaniu **rezolucję Komisji centralnej uchwalono** wszystkimi głosami przeciw 9. Także przyjęto rezolucję Altera i rezolucję w sprawie emigracji.

Również uchwalono tąsamą ilością głosów wniosek, wyrażający protest przeciw naruszeniu przez przedsiębiorców, samorządy i państwo zasady konstytucji, przyznającej każdemu obywatelowi, bez względu na narodowość i wyznanie, równe prawo do pracy. Wniosek ten protestuje specjalnie przeciw bojkotowi, stosowanemu przeciw robotnikom żydowskim w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych i poleca Kom. Centr. prowadzenie energicznej akcji o wprowadzenie w **życie równego prawa do pracy dla wszystkich robotników.**

OBRADY POPOŁUDNIOWE

Sprawę stosunku Związków zawodowych do akcji partji komunistycznej na terenie Związków referuje tow. pos. **Stańczyk.** Mowca wyjaśnia, że przedkłada kongresowi wniosek o odrzucenie współpracy z partjami komunistycznemi, gdyż chcemy uchronić ruch robotniczy od fałszywej jedności. Mowca cytuje oświadczenia przywódców ruchu komunistycznego w sprawie „jednolitego frontu", przedewszystkiem słowa Zinowiewa, wygłoszone w r. 1920 na kongresie międzynarodówki komunistycznej, iż **Amsterdam komuniści muszą rozłupać,** pozostając w organizacjach zawodowych socjalistycznych różnych krajów tylko po to, aby robotników oderwać od amsterdamskiej Międzynarodówki i przyciągnąć do czerwonej międzynarodówki. Przez cztery lata komuniści niszczyli i rozbijali organizacje zawod. we wszystkich krajach. Widząc jednak, że metoda ta nie przynosi im zwycięstwa, w r. 1924 taktykę swoją zmienili, dążąc jednak do tego samego celu, rozbicia amsterdamskiej Międzynarodówki. Na kongresie w r. 1924 Zinowjew oświadczył, **że wobec** trudności technicznych, należy obecnie zwalczać socjalistów nie w otwartej walce, ale drogami okólnemi, w podstępny sposób, przy pomocy tak zw. „jednolitego frontu". Tow. Stańczyk przytacza szereg przykładów, potwierdzających aż nadto dobitnie, iż komuniści zwalczają prawdziwie jednolity front robotniczy; nie zależy im wcale na tworzeniu silnych organizacyj zawodowych, a tylko dążą do opanowania ruchu zawodowego dla swych partyjnych komunistycznych celów. Musimy ostrzec klasę robotniczą przed obłudnem stanowiskiem komunistów i ich demagogją. Komuniści ci mają wolną drogę do Zw. zaw., ale nigdy się nie zgodzimy na uprawianie przez nich w związkach agitacji komunistycznej. (Oklaski). W myśl swoich wywodów mowca przedkłada następującą rezolucję:

„Stwierdzając, że stanowisko komunistycznej partji Polski wobec organizacji zawodowych nie uległo zmianie, że na terenie Związków w dalszym ciągu tworzone są przez nią **komórki,** których zadaniem jest paraliżowanie akcji odpowiedzialnych ciał kierowniczych i w prasie perjodycznej i odezwach w dalszym ciągu prowadzona jest oszczercza nieraz kampanja, mająca na celu podkopanie zaufania ogółu robotników do kierownictwa organizacji zawodowych, — Kongres uznaje działalność tej partji za wrogą dla interesów klasy robotniczej i organizacji zawodowych i przestrzega ogół robotników przed zgubnemi następstwami szerzonych haseł pozornej jedności organizacyjnej. Uznając **konieczność zjednoczenia wszystkich robotników w jednolitej organizacji zawodowej,** Kongres stwierdza, że zjednoczenie to osiągnąć można tylko przez przyjęcie ustalonych już w długoletniej walce wspólnych celów i wspólnych zasad taktycznych. Łączenie w jednej organizacji czynników o rozbieżnych od siebie celach i taktyce, doprowadzić musi nie do wzmocnienia organizacji w jej walce z kapitalizmem, lecz przeciwnie do jej osłabienia przez wywołanie w niej wewnętrznych walk i sporów. Wobec tego Kongres stwierdza, **że współdziałanie z organizacjami o ideologji komunistycznej będzie możliwe wówczas jedynie, gdy przyjmą one w całej pełni cele i wszystkie zasady taktyczne, ustalone w Polsce przez dotychczasowe Kongresy,** na gruncie zaś międzynarodowym przez Międzynarodową federację Związków zawodowych w Amsterdamie".

DYSKUSJA

Komuniści powołują się na przychylne stanowisko związków angielskich w sprawie przyłączenia komunistycznych związków do Międzynarodówki amsterdamskiej.

Przedstawiciele krajowej Rady żyd. Zw. zaw. występują wprawdzie przeciwko destrukcyjnej działalności komunistów, ale mimo to domagają się przebaczenia im win i dążenia do tego, aby zostali przyjęci do Międzynarodówki amsterdamskiej, gdyż, jak widać, obecnie „skapitulowali" wobec ruchu socjalistycznego.

Tow. Dąbrowski przytacza przykłady z życia robotniczego w Jeziornie.

Tow. Maxamin z życia kolejarzy, tow. Topinek z życia metalowców; tow. Danielewicz z działalności związków zaw. w Łodzi, tow. Kusznir, delegat lwowskich Zw. zaw., Ukrainiec, zaznajamia zebranych, na podstawie własnych przeżyć i obserwacji, ze szkodliwą działalnością komunistów w Galicji wschodniej; wreszcie tow. Chodyński mówi o przykładach z życia rob. rolnych.

Tow. Stańczyk w końcowem przemówieniu podkreśla raz jeszcze, iż współpraca większości komunistów w takich warunkach byłaby narażaniem klasy robotniczej na jak najniebezpieczniejsze eksperymenty. Każdy komunista ma wolny wstęp do organizacji zawodowej, o ile podporządkuje się lojalnie uchwałom większości robotników.

W głosowaniu **wniosek tow. Stańczyka przechodzi wszystkiemi głosami** przeciwko głosom komunistów i bundowców (około 30).

Prawica i kluby chłopskie przeciw ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia

Sejmowa komisja ochrony pracy w dniu 4 bm. odrzuciła większością głosów rządowy projekt noweli do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozszerzający jej działanie na pracowników umysłowych, którego wniesienie do Sejmu nastąpiło wskutek energicznych starań organizacji zawodowych pracowników umysłowych, prowadzonych na terenie rządu i Sejmu przeszło od roku.

Odrzucony został również zgłoszony następnie wniosek posła tow. Stańczyka, aby rząd w dalszym ciągu do chwili wejścia w życie ogólnej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wypłacał bezrobotnym pracownikom umysłowym zasiłki w formie doraźnych zapomóg.

Pomijając już stanowisko tych stronnictw prawicowych, które zawsze przeciwstawiają się rozszerzaniu ustawodawstwa socjalnego, podkreślić należy złośliwe stanowisko klubów chłopskich, nawet tych, które, jak „Wyzwolenie“ pretendują do nazwy stronnictw demokratycznych. Ustawa nie obciąża ludności wiejskiej ani bezpośrednio w formie płacenia podatków, albowiem w projektowanem ubezpieczeniu skarb państwa nie bierze udziału i nie ponosi ryzyka z tytułu niedoboru funduszu zapomogowego dla pracowników umysłowych, a całe ubezpieczenie oparte jest na **składkach ubezpieczonych i pracodawców.** To też co dziwniejsze, stanowisko stronnictw chłopskich jest jedynie odwetem za obalenie przez kluby robotnicze kredytów dla kas zaliczkowych rolniczych, co zresztą przedstawiciele stronnictw chłopskich wyraźnie oświadczyli.

Konieczność przyjścia z pomocą bezrobotnej inteligencji, której stan materjalny jest dziś wprost tragiczny, nie ostała się wobec egoistycznej, stanowej polityki chłopskich stronnictw, które jedynie mają na uwadze swoje ciasne interesy.

Centralna organizacja Związków zawodowych pracowników umysłowych w imieniu zrzeszonych dziesiątków tysięcy zorganizowanych pracowników umysłowych, jak najkategoryczniej protestuje przeciwko nowej krzywdzie, wyrządzonej pracownikom uchwałą komisji ochrony pracy i odwołuje się do wszystkich klubów sejmowych, by podczas rozpatrywania sprawy omawianej na plenum w zrozumieniu strasznego położenia bezrobotnej inteligencji przychyliły się ostatecznie do naprawienia tego błędu, jaki został zrobiony przez wyjęcie z pod ochrony ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. i ustawowo zabezpieczyły pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Centralna organizacja Związków zawodowych pracowników umysłowych wezwała wszystkie Związki zawodowe pracowników umysłowych do wszczęcia masowej akcji protestacyjnej.

UWAGI

Zarzuty ex-ministra bez daty

W Senacie ostro starł się były minister sprawiedliwości w gabinecie chjeno-Piasta p. Nowodworski z p. Grabskim. P. Nowodworski zrobił premjerowi zarzut, że sumę przeznaczoną na remunerację dla urzędników skarbowych samowolnie podwyższył i że remuneracje otrzymali tylko wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu i to po kilka tysięcy zł. P. Grabski zirytował się tymi zarzutami, ogłosił je jako pochodzące od woźnego w ministerstwie skarbu, poczem opuścił salę Senatu. Nie wchodzimy w sprawę rozdziału remuneracji, która nie jest tak prosta, żeby na podstawie wywodów szczególnie p. Nowodworskiego wyciągnąć z niej konsekwencje potępiające dla p. Grabskiego. P. Nowodworski nie może uchodzić za bezstronnego informatora. Wszak jest to tensam pan, który jako minister sprawiedliwości oświadczył w Sejmie, że nic nie szkodzi, że rozporządzenie o militaryzacji kolejarzy nie ma daty. Może wiec być, że i co do dat remuneracyjnych p. Nowodworski ma swoje osobliwe pojęcia. Zresztą cała sprawa obróciła się w komedję „wiele hałasu o nic“. P. Nowodworski oświadczył, że nie czuje się obrażony zarzutem, że informacje swe czerpie od woźnego; p. Grabski oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić Senatu i wszyscy są zadowoleni. Jednak zupełnie niezadowoloną może być tylko opinja publiczna, która chciałaby coś konkretnego dowiedzieć się, jak to było z tymi remuneracjami. Zapiski Izby kontroli państwa nie są dla wszystkich dostępne, a daty ex-ministra bez daty nie mogą mieć pretensji do uważania je za nienaganne źródła informacyjne.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

ODPOWIEDŹ FRANCJI NA PROPOZYCJE PAKTU

Ambasador francuski złożył 16 bm. w południe niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź francuską na memorandum niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa. O wrażeniu, jakie odpowiedź francuska wywarła w niemieckich kołach narodowych, organ nacjonalistów „Der Tag“ donosi: Jakkolwiek odpowiedź rządu francuskiego jest nietylko pod względem formy, ale i treści swojej negatywną, to jednak niemieckie koła dyplomatyczne przewidują **możliwość nawiązania z mocarstwami rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego.** Rokowania te mogą potrwać dłuższy czas. W dalszym ciągu pisze „Der Tag“, że koła polityczne niemieckie odnoszą się szczególnie niechętnie do wiązania sprawy paktu z kwestją wejścia Niemiec do Ligi narodów, zwłaszcza gdy sojusznicy żądają od Niemiec wstąpienia do Ligi na ogólnych warunkach, nie uwzględniając zastrzeżeń niemieckich.

KLĘSKA NACJONALISTÓW NIEMIECKICH

Wniosek nacjonalistów, proponujących wyznaczenie święta narodowego na dzień 18 stycznia, to jest na dzień ogłoszenia w roku 1871 cesarstwa, został przez Reichstag **odrzucony.** Za wnioskiem głosowali nacjonaliści, ludowcy, zjednoczenie gospodarcze i Hittlerowcy, przeciwko centrowcy, demokraci, socjalni demokraci i komuniści.

UCHWALENIE KONWENCJI O HANDLU BRONIĄ

Na wtorkowem plenarnem posiedzeniu konferencji w sprawie handlu bronią, która zakończyła się o godzinie 8 wieczorem, przyjęto w trzeciem czytaniu całą konwencję.

RZĄD KOALICYJNY W BELGJI

Prasa paryska donosi z Brukseli, że Paulletowi udało się podobno utworzyć gabinet, w skład którego wchodzi 4 katolików, trzy osoby z poza parlamentu, oraz 5 socjalistów, wśród których znajduje się Vandervelde jako minister spraw zagranicznych.

Przegląd społeczny

—o—

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZROBOCIA W ZAGŁĘBIU KROŚNIEŃSKIEM

Z inicjatywy pow. Komitetu PPS odbyła się 12 czerwca w starostwie konferencja w sprawie szerzącego się bezrobocia w zagłębiu krośnieńskiem. Na konferencji z ramienia starostwa obecni byli starosta p. Rappe i zastępca starosty p. Łoś, z ramienia PPS tow. Wojtowicz, Greiner, Klatka, Bocheński, Urba, z ramienia Izby pracodawców Dr. Sandecki i dyr. Dydejczyk, z urzędu górniczego p. Morawski, samorządu p. Bergman. P. Starosta, zagajając konferencję, prosił usilnie, by robić wszystko, aby panujące bezrobocie usunąć. P. Dr. Sandecki odczytał memorjał wysłany do rządu, opracowany przez Izbę pracodawców w celu rozszerzenia robót w kopalnictwie w interesie państwa. Wykazał statystycznie, że wiercenia zostały wstrzymane w 70%, a redukcja ludzi dochodzi 65%. Tow. Wojtowicz wskazał na ciężkie położenie robotników, niezadowolenie, jakie panuje w masach i niechęć przemysłowców do prowadzenia ruchu. P. Bergman omówił położenie w mieście, gdzie się tyle robót obecnie prowadzi jak nigdy przed wojną i przyrzekł przeprowadzić nową linję gazową. Dziwne stanowisko zajął p. Morawski reprezentant urzędu górniczego. Miało się wrażenie, że to nie przedstawiciel władzy, ale wybitny adwokat kapitalistów. Tow. Greiner wykazał, jak postępują niektóre firmy nadużywając robotników do swoich celów. Tow. Klatka domagał się kontroli nad kopalniami, gdyż panuje tam wprost rabunkowa gospodarka. Konferencja ta o tyle może wyda pożądane owoce, że omówiono bardzo wiele ważnych rzeczy, że może ruszymy z martwego punktu, aby tylko nie było zapóźno, w ostatniej chwili wypowiedziano bowiem w rafinerji nafty w Krośnie 120 ludzi.

PORADNIE ZAWODOWE W NIEMCZECH

Wspaniały rozwój poradnictwa zawodowego w Niemczech ilustrują dane cyfrowe. Istnieje 592 biur publicznych z których 67 proc. pozostaje w łączności z biurami pośrednictwa pracy. Przez te biura przechodzi rocznie **przeszło 200 tysięcy osób** w tem 57 proc. mężczyzn. Przez samo biuro berlińskie przewinęło się prawie 34 tys. ludzi, hamburskie 10 tys., dortmunckie — 8 tys. itd. Przychodzący po poradę rekrutują się w 89 proc. z uczniów szkół powszechnych, 5 proc. ze szkół średnich, 6 proc. ze szkół wyższych.

Prawda o Kasie chorych

Odpowiedź na skandaliczną napaść

Oszczerczą napaść na krakowską Kasę chorych zamieścił „Il. Kurjer Codzienny". Roi się ta napaść od kłamstw i zmyśleń. Przedstawimy tedy prawdziwy stan rzeczy.

Kasa chorych obowiązana jest w myśl ustawy do następujących świadczeń dla ubezpieczonych: 1) chorych członków Kasy i członków rodzin leczyć bezpłatnie, 2) dostarczać im bezpłatnie leków, 3) członkom Kasy, niezdolnym do pracy wskutek choroby, wypłacać zasiłek. **Oto trzy świadczenia, które Kasa musi dawać swoim członkom.**

Jeżeli stan finansowy Kasy na to pozwala, może ona dawać członkom jeszcze dalsze, nadzwyczajne świadczenia; w przeciwnym razie musi się ona ograniczyć do tych tylko świadczeń, do których jest ustawowo obowiązana. To jasne.

Otóż, póki dochody Kasy na to pozwalały, dawała Kasa chorych swoim członkom — **ponad obowiązek ustawy!** — zasiłki nadzwyczajne na wyjazdy na świeże powietrze. Obecnie jednak — pod wpływem kryzysu gospodarczego — pracodawcy w coraz większej liczbie i z coraz większemi kwotami zalegają Kasie z należnemi jej opłatami. Zarazem liczba leczących się w Kasie — również pod wpływem przesilenia gospodarczego — wzrosła niepomiernie. Znalazła się tedy Kasa chorych w tem położeniu, że nie może dawać żadnych świadczeń nadzwyczajnych, bo nie miałaby pieniędzy na świadczenia, do których jest obowiązana. Dostarczać chorym lekarzy i lekarstw i płacić zasiłki członkom w razie niezdolności do pracy z powodu choroby — Kasa musi bezwarunkowo i w zakresie tych trojakich świadczeń bezwzględnie niedopuszczalne są **żadne ograniczenia.** Nie pozostawało tedy żadne inne wyjście, **jak ograniczyć nadzwyczajne świadczenia, do których Kasa chorych nie jest obowiązana.** A więc **tym członkom, który nie są niezdolni do pracy, a tylko** dla wypoczynku pragnęliby wyjechać na świeże powietrze, zmuszona była Kasa odmówić w tym roku zapomogi nadzwyczajnej.

Polska przeżywa obecnie tak ciężkie czasy, tak groźne przesilenie gospodarcze, że nawet wiele osób z klas posiadających nie stać teraz na wyjazd wypoczynkowy na letnisko. Zrozumiałą tedy jest rzeczą, że i ci, którzyby chcieli na koszt Kasy chorych wyjechać na letnisko, muszą w tym roku z tego zrezygnować. Dla wielu jednostek jest to niewątpliwie przykre, ale nieuchronne.

Nikczemnem oszczerstwem jest, jakoby Kasa chorych opłacała ze swych funduszów agitatorów partji socjalistycznej. Wszystkie księgi i kwity Kasy chorych ulegają kontroli ze strony władz państwowych i wszystkie rewizje, przez tę władze rządowe przeprowadzone w jej księgach i rachunkach, wykazały, że z funduszów Kasy ani grosz nie został wydany na cele nie objęte jej statutem i ustawą o ubezpieczeniu pracowników.

Kłamstwem jest również, jakoby krakowska Kasa chorych posiadała plac, na którym się ma budować gmach Związku kas chorych. Posiada krakowska Kasa chorych grunt przy ulicy Batorego, na którym ma się budować nowy gmach samejże Kasy chorych, co jest wprost koniecznością w interesie ubezpieczonych w Kasie pracowników, bo obecny jej dom jest za ciasny, co naraża członków Kasy na liczne niewygody i przykrości, których nie można usunąć w inny sposób, jak tylko przez wybudowanie nowego, obszernego i celowo rozmieszczonego gmachu. Niestety, gmachu tego Kasa nie buduje, a nie może do budowy przystąpić właśnie wskutek obecnego przesilenia gospodarczego, które nietylko niekorzystnie wpłynęło na stan finansów Kasy, lecz także zabiło wszelki kredyt budowlany w kraju.

Zmyśleniem jest też, jakoby krakowska Kasa chorych zakupiła jakieś sanatorja. Byłoby to w interesie członków bardzo pożądane, ale na to Kasa pieniędzy nie ma i musi z tem czekać do lepszych czasów, kiedy na to stać ją będzie.

Na razie musi się ona ograniczyć do świadczeń przepisanych ustawą i to muszą zrozumieć także ci, którzyby pragnęli na koszt Kasy wyjechać na wakacje na letnisko. **Pierwszeństwo muszą mieć chorzy,** na których nie wolno robić oszczędności dla dogodzenia osobom mającym ochotę spędzić urlop na letnisku. **Chorym** nie szczędzi Kasa żadnych, najdroższych nawet leków, pod tym względem nie istnieją w Kasie chorych żadne ograniczenia, a przeciwne twierdzenie „Kurjera" jest kłamstwem i potwarzą.

Tak przedstawia się objektywna prawda o krakowskiej Kasie chorych i jej świadczeniach.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 grudnia.

WYROK W PROCESIE O ŁAPOWNICTWO W POLICJI

We wtorek w nocy zapadł wyrok w krakowskim sądzie okręgowym karnym w procesie o nadużycie władzy urzędowej przeciw podkomisarzowi policji Kozubowskiemu, wywiadowcy Buryle oraz pomocnikom handlowym Grünfeldowi i Neufeldowi.

Sędziowie przysięgli po półtoragodzinnej naradzie wydali o godz. 11'45 w nocy następujący werdykt: Co do Kozubowskiego 10 tak, 2 nie, Buryły 1 tak 11 nie, Grünfelda 6 tak 6 nie, Neufelda 12 tak.

Na podstawie tego werdyktu zapadł o godz. 12'30 w nocy wyrok skazujący Kozubowskiego na półtora roku, Neufelda na 2 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc; Buryło i Grünfeld zostali uwolnieni. Mimo spóźnionej pory oczekiwały wyniku rozprawy tłumy publiczności oraz liczne grono funkcjonarjuszy policji.

O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA W KRAKOWIE

Wczoraj rozpoczęła się dwudniowa rozprawa przed trybunałem zwyczajnym Sądu okręgowego karnego w Krakowie przeciw 14 osobom, oskarżony o kradzież, wzgl. o udział w kradzieży blachy z kopuły kościoła św. Piotra.

Kradzież ta miała miejsce jeszcze w r. 1922 a dziś odbywa się 3-cia z rzędu rozprawa, gdyż dwu krotnie była odroczona. Wedle aktu oskarżenia ośmiu niedorostków a to: Wł. Powojewski, J. Jedynak, Fr. Radwański, St. Adamus, Wł. Ciszewski, F. Łękawski, S. Serda i M. Blak korzystając z tego że Powojewski, syn kościelnego ułatwiał im przystęp do zakrystji i dzwonnicy, gdzie składano odpadki starej, wartościowej, patyną pokrytej blachy, zdarłej z kopuły kościoła, zabrali „w ratach" około 500 kg., poczem sprzedawali ją rozmaitym blacharzom kotlarzom itp. a to: S. Landesbergowi, Wł. i Kaz. Hejkom, L. Dyrkowi, St. Uhlarzowi i G. Kirschowej, którzy również zasiedli na ławie oskarżonych. Szkoda była bardzo znaczna a obiecujący młodzieńcy dochody z sprzedaży blachy poświęcali w dużej mierze na swój „klub" i zakupno przyborów footbalowych.

Wczoraj przesłuchano wszystkich świadków oskarżenia. Dziś przesłuchani zostaną liczni świadkowie odwodowi, poczem zapadnie wyrok. Rozprawie przysłuchuje się liczna publiczność, którą stanowią przeważnie rodziny oskarżonych.

Przewodniczący sso Konopacki, wotują sso. Wiśniewski, sso. Swiądrowski, oskarża prok. Sozański a bronią adwokaci: dr Kwieciński, dr Woźniakowski, dr Gottlieb, dr Rosenzweig, dr Figiel i dr Warenhaput.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 czerwca.

Pod adresem p. komisarza rządu

Niektórzy naiwni spodziewali się, że komisarz rządu ożywi ciężki aparat biurokratyczny magistratu, zarządzi spieszniejsze załatwianie kawałków, które zalegają biurka miesiącami, będzie stał na straży ustaw, które niekiedy łamały wpływy i protekcje możnych radców miejskich.

Tymczasem bałagan magistracki teraz dopiero święci triumfy. Weźmy przykład z dziedziny podatków miejskich. Jak wiadomo emeryci uwolnieni są od podatku lokatorskiego. Magistrat tego nie chce uznać i jednym emerytom odmawia uwolnienia od podatku a drugich uwalnia. Gdyby kazano płacić podatek emerytom, mającym majątek, toby nikt przeciwko temu nie protestował. Tymczasem przytoczymy taki kwiatek. I tak odmówiono zwolnienia od podatku emerytowanemu zarządcy podatkowemu, mającemu w szkołach 2 dzieci, podczas gdy uwolniono od podatku emerytkę, mającą kamienicę i męża na wyższem stanowisku! Tego już nikt zrozumieć nie może, wytłumaczyć to może tylko rządzący w magistracie... nie komisarz rządowy, tylko wszechwładnie panujący bałagan.

Podziwiać należy cierpliwość ludności krakowskiej, która toleruje spokojnie ten bałagan komisarsko magistracki. Dokąd nadużywać on będzie naszej cierpliwości?! Emeryt.

—ooo—

WARUNKI 66-PROCENTOWEJ ZNIŻKI DLA WRACAJĄCYCH Z KURACJI. Ministerstwo kolei ogłosiło wykaz uzdrowisk krajowych, z których powracający mają prawo korzystania z 66-procentowej ulgi taryfowej na kolei. Ulgi powyższe — jak wiadomo — stosują się tylko wtedy, jeśli odległość przejazdu od stacji najbliższej danego uzdrowiska do stacji powrotnej wynosi conajmniej 100 kilometrów i o ile kuracjusz bawił w uzdrowisku conajmniej 15 dni.

W województwie warszawskiem są dwa tylko uprzywilejowane uzdrowiska: Ciechocinek i Otwock, w białostockiem — Druskieniki, w kieleckiem — Busk, Czarniecka Góra, Ojców, Pieskowa Skała i Solec, w lubelskiem — Nałęczów, w pomorskiem — wszystkie miejscowości położone nad morzem, w krakowskiem — Czorsztyn, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Wysowa, Zakopane i Żegiestów, we lwowskiem — Iwonicz, Lubień, Niemirów, Rymanów i Truskawiec, w stanisławowskiem — Delatyn, Dora, Hrebenów, Jaremcze, Korczyn, Kosów, Mikuliczyn, Morszyn, Skole, Tatarów i Worochta, w tarnopolskiem — Zaleszczyki, na Śląsku — Bystra, Goczałkowice, Jastrzębie, Jaworze, Ustroń i Wisła, w poznańskiem — Inowrocław. Ogółem 50 miejscowości.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD ROLNICZY W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, dnia 28 bm. przybędą do Krakowa uczestnicy międzynarodowego zjazdu rolniczego, celem dokończenia obrad rozpoczętych w Warszawie. Komitet przyjęcia gości w Krakowie ułożył już szczegółowy program. Powitanie uczestników zjazdu nastąpi o godz. 9'30 rano na dworcu przez przedstawicieli władz i instytucyj. Z dworca udadzą się goście w liczbie 200 osób prosto do Barbakanu, gdzie przywitają ich prezydjum miasta z Radą przyboczną, poczem wyruszą na zwiedzanie zabytków miasta. Końcowe obrady zjazdu odbędą się w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego od godz. 11 do 1 w południe. W obradach wezmą udział delegaci Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, Włoch, Belgji, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, Japonji, Grecji, Hiszpanji i t. d.

KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO p. Jan Owiński rozpoczął z dniem 15 czerwca kilkutygodniowy urlop. Zastępuje go dr. Pollak.

Katastrofa automobilowa między Izdebnikiem a Kalwarją

W nocy z 16 na 17 bm. zdarzyła się około godziny 11, na drodze między Kalwarją a Izdebnikiem, katastrofa automobilowa. Oto auto, należące do właściciela jednego z firm bławatnych w Krakowie, pędząc z góry od strony Kalwarji, najechało na słup telegraficzny i przydrożne drzewo. Skutkiem uderzenia auto, w którem oprócz szofera i właściciela jechały jeszcze trzy osoby, stoczyło się z nasypu szosy, pasażerowie zaś zostali z niego wyrzuceni. Szofer, oraz siedzący obok niego właściciel nie doznali żadnych poważniejszych uszkodzeń, natomiast p. F. K. doznał złamania podstawy czaszki, p. S. J. silnych potłuczeń, p. S. O. wstrząsu mózgu. Ofiary katastrofy przewieziono do Krakowa na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Jedna z ofiar wypadku, p. F. K., walczy ze śmiercią. Pogotowie odmówiło podania prasie nazwisk ofiar katastrofy.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, p. F. K. który w wypadku automobilowym doznał złamania podstawy czaszki, jest słuchacz III. roku Uniw. Jagiell., p. Franciszek Korzystka, syn naszego towarzysza, urzędnika kolejowego.

—ooo—

KONFERENCJA W SPRAWIE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO. Onegdaj odbyło się ponowne posiedzenie w magistracie krakowskim w sprawie szkolnictwa zawodowego dokształcającego, na którem przedstawiciele kupiectwa przedłożyli władzom szkolnym szereg rezolucyj. Reprezentanci sfer handlowych domagają się zaprowadzenia przymusu szkolnego dla praktykantów handlowych, dalej zapewnienia szkołom dokształcającym odpowiednich środków do nauki poglądowej przez zbiory towaroznawcze, kantorowe i t. d., zmiany planów naukowych w szkołach zawodowych, wydania nowych podręczników dla szkół handlowych i t. p.

DO OFICERSKIEJ SZKOŁY MARYNARKI WOJENNEJ będą w r. 1925 przyjmowani młodzi ludzie, obywatele polscy, którzy: a) ukończyli wyższy Zakład naukowy o charakterze technicznym, lub fizyko-matematycznym, lub ukończyli szkołę średnią, b) zadośćuczyniają warunkom zdrowotnym, c) nie przekroczyli wieku 25 lat w razie ukończenia wyższego zakładu lub 21 lat w razie ukończenia li tylko szkoły średniej. Podanie o przyjęcie do oficerskiej Szkoły marynarki wojennej należy skierować do szefa kierownictwa marynarki wojennej, ulica Chałubińskiego 3, w Warszawie. Przyjęcie podań zostaje zamknięte 25 czerwca br. pocżem bliższych szczegółów udziela sekretarjat Oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Krzysztoforach II p. drzwi nr. 5.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W HOTELU „WIKTORJA". Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do hotelu „Wiktorja" przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie jeden z gości hotelowych poderżnął sobie gardło brzytwą, oraz poranił lewą rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Desperat osłabiony upływem krwi, podał tylko, iż nazywa się Stanisław Kossek i jest kasjerem. Dotąd nie stwierdzono, gdzie Kossek jest zatrudniony.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA. Dnia 10 bm. skradł nieznany sprawca z zamkniętej zakrystji kościoła parafjalnego w Porębie Radlnej, powiat Tarnów, 2 kielichy srebrne, pozłacane i 2 patyny, również srebrne, wartości 600 zł.

KRADZIEŻE W UZDROWISKACH. Dnia 16 bm. skradł nieznany sprawca w Krynicy Zdrój pewnemu kuracjuszowi z mieszkania 100 dolarów amerykańskich i kilka ubrań oraz papierośnicę z djamencikami.

ZASTRZELENIE WŁAMYWACZA. Dnia 17 bm. w Dąbiu zastrzelił pewien gospodarz nieznanego osobnika, który około godz. 3 w nocy usiłował włamać się do jego mieszkania. Identyczności zastrzelonego nie stwierdzono.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO, CO SIĘ ŚWIECI. Nieznany oszust sprzedał w dniu 16 bm. gospodarzowi Franciszkowi Nowakowskiemu z Rybitw, w Krakowie na targowicy 2 pierścionki pozłacane za 170 zł, wprowadzając go w błąd, że są one z czystego złota. Zanim się gospodarz zorjentował, oszust zbiegł.

SPRYTNE OSZUSTWO. Józef Brzęk, gospodarz z Wojkowej, powiat Brzesko, zgłosił, że dnia 16 bm. sprzedał w Banku Polskim 6 proc. pożyczkę 100 dolarową za 310 złotych. Wyszedłszy z Banku spotkał jakiegoś osobnika, który nawiązał z nim rozmowę i oświadczył mu. że został przy sprzedaży pokrzywdzony na 50 złotych, przyczem zaoferował Brzękowi swoją interwencję o ich dopłatę. W tym celu poprowadził go do Banku Ziemskiego, gdzie na schodach nawinął się drugi osobnik, rzekomo dyrektor banku, który odebrał od Brzęka pieniądze, włożył je do koperty i posłał go do Banku, w którym miał otrzymać dopłatę. Tu dopiero przekonał się Brzęk, że padł ofiarą złodziei, gdyż w kopercie były kawałki gazety.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Tylko jeszcze kilka dni grana będzie komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic". Rolę sędziego Dogbery wykonywa obecnie p. Leliwa, w innych rolach głównych pp.: Mazarakówna, Kossocka, Szymański, Krasnowiecki, Kułakowski, Sawicki i inni. W niedzielę popołudniu „Uciekła mi przepióreczka"... Żeromskiego po zniżonych cenach. Ostatnią premjerą sezonu będzie krotochwila ze śpiewami Fredry „Nowy Don Kiszot" z nieznaną u nas muzyką Moniuszki.

Z TEATRU BAGATELA. „Antonja" Lengyela z pp. Bruczową, Kwiatkowskim, Barwińską, Zbuckim, Barwińskim i in., graną będzie przez cały tydzień do niedzieli włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. „Książę Nancy", operetka F. Lehara, która na scenach europejskich zyskała niebywały rozgłos, grana będzie dziś we czwartek wieczór poraz pierwszy. Zrzeszeniu artystów teatru udało się pozyskać na kierownika artystycznego do końca bieżącego sezonu L. Sempolińskiego, znakomitego artystę i reżysera. Kierownikiem całego zrzeszenia obrano p. Wł. Wesołowskiego. Pod jego reżyserją i kierownictwem muzycznem Stefana Miszczaka przygotowano tę prawdziwą perłę repertuarową. Główne role kreują pp. Kramerówna, Czernekówna, Czerniawska, Wawrzkowicz (partja tytułowa), Sempoliński, Berski i Rewera-Rewski. Dział baletowy niezwykle urozmaicony. Tytuły poszczególnych numerów: „Pierwszy śnieg", kino pt. „Cnota na uwięzi", gdzie w roli niezdobytej cnoty wystąpi p. Czernekówna, a w podwójnej roli zdradzonego męża i kochanka L. Sempoliński. „Bambolina", „Gigolette" oraz „Taniec abażurów". Operetka ta będzie miała niezawodnie zapewnione powodzenie przez długi szereg wieczorów.

SPORT

TURNIEJ TENNISOWY W KRAKOWIE. Znana ze swej wydajnej ruchliwości sportowej sekcja tennisowa ŻTS Jutrzenki urządza w nadchodzącą sobotę i niedzielę międzyklubowy turniej tennisowy jako dalszy ciąg uroczystości jubileuszowych Towarzystwa. W turnieju tym biorą udział Cracovia, AZS i Jutrzenka. W sobotę popołudniu spotkają się z sobą najlepsi zawodnicy Cracovii z Jutrzenką, w niedzielę zaś przedpołudniem AZS z Jutrzenką. Zainteresowanie tym turniejem wśród zwolenników tego sympatycznego sportu jest tem silniejsze, ileże wspaniałe korty jakiemi Jutrzenka specjalnie w tym roku rozporządza przyczynią się niewątpliwie do pięknej i emocyjnej gry.

Z Polski

ZJAZD KOLEŻEŃSKI odbędzie się dnia 5 lipca w Tarnowie maturzystów z roku 1905. Informacji udziela sędzia sądu okręgowego Juljan Potępa w Tarnowie.

POŻAR „MIASTECZKA. Doszły do Warszawy wiadomości, iż w miasteczku Wyszogrodzie nad Wisłą szaleje wielki pożar. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożności, ofiarą jego padło dotąd 6 domów. Akcja ratownicza prowadzona jest z całą energją przez czynniki miejskie i okoliczne.

Z zagranicy

ZAMORDOWANIE GUBERNATORA(?) PALESTYNY. Dzienniki paryskie donoszą z Jerozolimy, że Abramson, gubernator izraelicki(?) południowego okręgu Palestyny został zamordowany. Sprawca zbiegł.

KATASTROFA W BUŁGARJI. „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: W kopalni węgla „Ks. Borys" na linji Tirnovo — Stara Zagora wydarzyła się katastrofa skutkiem przedarcia się gazów trujących. 27 robotników w następstwie wybuchu zostało zasypanych, 9 robotników uratowanych.

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. W miejscowości Rockport w stanie New Jersey donoszą o wykolejeniu się pociągu pospiesznego. Wskutek katastrofy zginęło przeszło 20 osób, 46 odniosło ciężkie rany, 50 lżejsze.

Nowy Jork. (PAT). W sprawie katastrofy kolejowej obok Heckenstown donoszą, że 38 osób straciło życie, w tem 20 kobiet. Liczą się z tem, że wielu rannych umrze z ran. Katastrofę przypisać należy rozmoknięciu gruntu z powodu deszczów.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwratek: „Wiele hałasu o nic".
Piątek: „Wiele hałasu o nic".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Antonja".
Piątek: „Antonja".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Książę Nancy" (premjera).
Piątek: „Książę Nancy".

KINOTEATRY

Nowości: „Czerwony as".
Promień: Na rozkaz markizy Pompadour.
Reduta: „Czy kobieta musi być matką". Tragedja. Program wyłącznie dla dorosłych.
Sztuka: Kobieta o czterech twarzach z Betty Compson. Ponadto komedia i aktualność.
Uciecha: Quo vadis?
Wanda: Jego ostatni flirt z Gulnarem Toelnesem w roli głównej.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIA W SPRAWIE „DNIA KOBIET" z porządkiem obrad: 1) **Ochrona pracy kobiet i młodocianych. 2) Ubezpieczenia na starość wdów i sierot. 3) Zasiłki dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe i 4) Program „Dnia Kobiet"**, odbędą się:

W PIĄTEK 19 czerwca **GRZEGÓRZKI** o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Wischnitzera. Ref. tow. dr. Gunter.

W SOBOTĘ 20 czerwca **ZGROMADZENIE TRAMWAJARZY** w Podgórzu w Domu Rob. pl. Serkowskiego 11 rano godz. 10 i popołudniu godz. 6. Ref. tow. Wohnout.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZW. ZAWODOWEGO KOLEJARZY W KR.—PODGÓRZU odbędzie się dnia 22 czerwca w lokalu przy ul. Tarnowskiego 7, godz. 16. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w godzinę później (o 17) bez względu na ilość obecnych z nast. porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu Koła. 3) Wybór nowego Zarządu Koła. 4) Wnioski.

OGÓLNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH I PRYWATNYCH odbędzie się 18 bm. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ze zjazdu Związków zawodowych; 2) sprawa akcji strajkowej; 3) dzień kobiet; 4) wnioski. **Zarząd grupy I. i II.**

TOWARZYSZE ROBOTNICY! TOWARZYSZKI ROBOTNICE! W niedzielę dnia 21 czerwca br. o godzinie 12 w południe na boisku „Sokoła" a w razie niepogody w sali „Sokoła" odbędzie się **uroczyste Odsłonięcie Sztandaru organizacji politycznej Polskiej Partji Socjalistycznej w Trzebini** z następującym porządkiem dziennym: 1) o godz. 6 rano pobudkę odegrają 2 orkiestry; 2) o godz. 7 do 11 przyjmowanie delegacyj i gości; 3) o godzinie w pół do 12 pochód z przed Domu robotniczego do „Sokoła" na **Wielkie Zgromadzenie ludowe.**

O godz. 1 uroczyste odsłonięcie Sztandaru, — przemówienia gości i delegatów, oraz wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej i ogólna fotografja. O godz. 4'30 popoł. wielkie zgromadzenie kobiet w sali Domu robotniczego. — Wieczorem o godz. 6 przedstawienie amatorskie młodzieży robotniczej w sali „Sokoła". Po przedstawieniu zabawa w „Sokole", przy dźwiękach dwóch orkiestr. — Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony po cenach przystępnych.

Bratnie organizacje prosimy przybyć ze sztandarami.

Komitet Miejscowy PPS w Trzebini.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W NOWYM SĄCZU. Dnia 19 czerwca br. o godz. 7 wieczór w sali małej Domu Robotniczego odbędzie się

Roczne Walne Zgromadzenie

Kom. Pow. Polskiej Partji socjalistycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) wnioski i interpelacje.

O liczny udział uprasza

Komitet Pow. PPS w Nowym Sączu.

Setne posiedzenie Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

Dzisiejsze setne posiedzenie Senatu otworzył marszałek Trąmpczyński przemówieniem, w którem wskazał, że Senat może sobie wystawić świadectwo, że jego prace odbywały się w interesie kraju o tyle, o ile dopuszcza jego rola wykrzywiona przez konstytucję i że antagonizmy partyjne, które rozrywają nasz kraj na wrogie obozy, w pracach Senatu nie były widoczne. Marszałek wyraził nadzieję, że Senat dalej pod tem hasłem będzie pracował i że dalsza setka posiedzeń Senatu również będzie poświęcona pracy dla dobra narodu.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, z którego wyodrębniono referat o służbie zdrowia. Referent sen. Godlewski wskazał na konieczność wytężającej walki z rozszerzającą się gruźlicą i jaglicą, oraz na konieczność zduszenia w Małopolsce ognisk tyfusu plamistego.

Następnie sen. Zdanowski referował budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Komisja proponuje rezolucję, aby czynności odnoszące się do poboru rekrutów były spełnione przez urzędników cywilnych tak, aby można oficerów ewidencyjnych pozostawić w wojsku. Dalej wskazał na brak ustawy o postępowaniu administracyjnem. W sprawie tej, jakoteż w sprawie uzyskania obywatelstwa komisja przedkłada osobną rezolucję. Referent zarzuca ministerstwu, że zamało opiekuje się samorządami, gdyż z jednej strony ministerstwo zakazuje podwyższania podatków, z drugiej strony nakłada na samorządy nowe ciężary, uniemożliwiając normalne funkcjonowanie ciał samorządowych. Co się tyczy policji państwowej, referent podniósł, że stale wzrasta procent wykrytych przestępstw. Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych zmniejszono ogółem o 208.500 złotych, natomiast podniesiono o 470.000 zł. dochody z opłat statystycznych i wstawiono 7 i pół miljona zł. z wpływów samorządowych z tytułu pokrywania kosztów policji. Senator Biały wskazuje, że administracja ministerstwa spraw wewnętrznych jest kosztowna z powodu zbyt dużej liczby urzędników tracących wiele czasu na konferencje, pisanine i sporządzanie sprawozdań statystycznych. Uposażenie policji należałoby podnieść, poczynając od przodownika. Do warunków przyjęcia na służbę policyjną należałoby wymagać odbycie służby wojskowej. Mowca zgłasza rezolucję, aby zaległe należytości od samorządów z tytułu kosztów utrzymania policji rozłożono na 4 raty, poczynając od 1926 roku, a nadto zgłasza wniosek, aby do ustawy skarbowej dodać artykuł, wedle którego koszta utrzymania policji począwszy od 1 stycznia 1925 ponosi wyłącznie skarb państwa. Wreszcie mowca wypowiada się za jaknajszybszem przeprowadzeniem wyborów do reprezentacyj gminnych i powiatowych.

Na tem przerwano obrady i zarządzono przerwę obiadową.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Sen. Wysłouch (klub pracy) omawia napady band dywersyjnych na kresach, domagając się skoordynowania akcji władz cywilnych i rządowych. Stanowisko swoje wobec nowego ministra spraw wewnętrznych ustali klub mówcy wedle jego poczynań.

Sen. Wurzel (Koło żyd.) ostro krytykuje działalność policji.

Sen. Hassbach (klub niemiecki) podkreśla, że żaden dotąd minister spraw wewnętrznych nie odegrał tej roli, jaką powinien był odegrać i żaden ze swego zadania się nie wywiązał. Mówca omawia brak wyszkolenia administracji i stwierdza fakt, iż rząd p. Grabskiego nie uczynił nic dla rozwiązania kwestji mniejszości narodowych.

Po przemówieniu sen. Osińskiego (Wyzwolenie) zabrał głos tow. sen. Kopciński, zaznaczając, iż w całym świecie jest policja po to, aby spieszyć obywatelom z pomocą, w Polsce zaś policja jest do pilnowania obywateli. Wobec tej taktyki nawet w Warszawie nie istnieją dostateczne stosunki bezpieczeństwa. Prowokacja została przy aferze Trojanowskiego zdemaskowaną, ale nie usunięta. Samorząd w Polsce znajduje się w zupełnem zaniedbaniu. Każdy z dotychczasowych ministrów spraw wewnętrznych stosował stary system, żaden dotąd nie dorósł do administrowania państwem w duchu nowożytnym.

Sen. Nazarewski (Białorusin) skarży się, iż rządy na kresach polegają na rewizjach i aresztowaniach wśród mniejszości narodowych.

Posiedzenie trwa dalej.

Niemcy liczą na porozumienie się z Polską

Chcą uniknąć wojny celnej

Berlin (PAT). „Taegliche Rundschau" donosi, że niemieckie koła dyplomatyczne liczą wciąż na **możliwość porozumienia się z Polską i na możność uniknięcia wojny celnej**. Jako główną kwestję spor ną wymienia pismo to sprawę importu węgla górnośląskiego do Niemiec i sprawę osiedlania obywateli niemieckich w Polsce.

ZAMKNIĘCIE GRANICY NIEMIECKIEJ

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Wrocławia: Ponieważ układ handlowy między Niemcami a Polską nie doszedł do skutku, zostala zamknięta górnośląska granica od dnia 16 bm. począwszy dla wwozu ze wschodniego Górnego Śląska.

JESZCZE KONFERUJĄ W BERLINIE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Do Warszawy nie nadeszły dotąd wiadomości o przebiegu i rezultatach konferencji, jaką mieli odbyć w Berlinie p. Prądzyński przewodniczący polskiej delegacji handlowej z przewodniczącym delegacji niemieckiej p. Lewaldem. Od wyniku tej konferencji zależy, czy Niemcy narzucą Polsce wojnę cłową.

Niemcy wobec paktu gwarancyjnego

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO WŁOCH

Wiedeń (PAT). „Abendblatt" donosi z Paryża: Nie oczekuje się tutaj, aby odpowiedź Berlina na notę francuską mogła szybko nadejść. Polityczne koła liczą się z tem, że odpowiedź niemiecka nastąpi dopiero **za cztery lub pięć tygodni**. Sądzą również, że odpowiedź ta będzie stanowić **podstawę do dyskusji**. Jeszcze przed wręczeniem noty francuskiej w Berlinie nadeszła do Paryża odpowiedź włoska. W odpowiedzi tej Mussolini zastrzegł sobie podanie do wiadomości swego stanowiska dopiero w czasie, który uzna za stosowny. Nota Mussoliniego stwierdza, że przedewszystkiem ma się do czynienia z rokowaniami wstępnemi i że rokowania właściwe co do paktu gwarancyjnego jeszcze się nie rozpoczęły. Nota włoska została w ciągu wczorajszego przedpołudnia uzupełniona ustnem oświadczeniem ambasadora włoskiego w Paryżu, który złożył Briandowi wizytę.

Wiedeń (PAT). „Abendblatt" donosi z Berlina: Urzędowo donoszą, że nota w sprawie paktu gwarancyjnego zostanie opublikowana dopiero w piątek rano. Konferencje w łonie rządu niemieckiego rozpoczęły się dziś i trwać będą **przez dłuższy czas**. Z początkiem przyszłego tygodnia przywódcy partyj zostaną poinformowani o treści noty. W połowie następnego tygodnia zbierze się w tym celu komisja spraw zagranicznych.

FRANCJA ZAPEWNIA POLSKĘ O DOTRZYMANIU SOJUSZU

Paryż. (PAT). W związku z odpowiedzią Francji na propozycje niemieckie, dotyczące zawarcia paktu bezpieczeństwa, „Temps" pisze: Odpowiedź rządu francuskiego nie daje pola do żadnej dwuznaczności i stawia sprawę paktu w sposób tak jasny, iż nikt nie będzie mógł odtąd omylić się co do jej charakteru, wartości i znaczenia. — Odpowiedź ta godzi całkowicie mogące istnieć możliwości zawarcia szczerego układu na zachodzie z zobowiązaniami międzynarodowemi, które Francja dobrowolnie przyjęła i które pragnie wiernie wypełniać. **Wszystkie kraje sojusznicze, związane układem z Francją są żywo zainteresowane w tem, aby Francja była silną i zabezpieczoną.** Gdy stanowisko Francji zostanie lepiej zagwarantowane, **układy, które Francja zawarła i które wykonywać jaknajskrupulatniej jest zdecydowana**, zdobędą temsamem większe znaczenie. Jeżeli **bezpieczeństwo Francji zależy w pewnej mierze od bezpieczeństwa Europy środkowej**, jako że **pokój nad Wisłą** z konieczności musi być oddziaływać na pokój nad Renem, jest rzeczą równie prawdziwą, że bezpieczeństwo Europy środkowej zależy przedewszystkiem od bezpieczeństwa Francji. **Nasi przyjaciele w Warszawie i Pradze** rozumieją to doskonale i nie wątpimy, że odpowiedź Francji **rozproszy całkowicie obawy**, jakie propozycja niemiecka i kontrowersje angielskie, ujawnione w ostatnich tygodniach, mogłyby u nich powstać.

Zaburzenia w Chinach

Szangaj (PAT). W Swaut rozpoczął się strajk generalny. Konsul angielski zażądał ochrony. Na interwencję posłów obcych mocarstw rząd chiński rozkazał wojsku pilnowanie budynków instytucyj zagranicznych.

Szangaj (PAT). Angielski konsul generalny zaprotestował u cywilnego gubernatora i komisarza dla spraw zagranicznych z powodu zamordowania angielskiego inżyniera Mackensie.

AŻ W MOSKWIE DEMONSTRUJĄ

Moskwa (PAT). W dniu 15 bm. odbył się tu wielki wiec, zorganizowany przez zamieszkałych w Moskwie Chińczyków. Uchwalono wezwać Chińczyków całego świata do niedopuszczenia do tego, aby imperjaliści zagraniczni dostarczali Chinom materjału wojennego. Po zakończeniu wiecu kilkotysięczny tłum Chińczyków, przeciągając przed konsulatami państw obcych, protestował przeciwko mieszaniu się cudzoziemców w sprawy chińskie.

NOTA ANGIELSKA

Wiedeń (PAT). „Abendblatt" donosi z Londynu: Nota angielska do rządu chińskiego, wręczona w Pekinie, wyszła z poselstwa pekińskiego, nie zaś od rządu londyńskiego. Reprezentacja angielska w Chinach jest upoważniona w wypadkach pilnych do działania samoistnego. W Londynie nie przypisują większego znaczenia manifestacjom przeciwangielskim. Rząd jest zdecydowany bronić interesów angielskich i sądzi, że wręczona nota zapobiegnie dalszym niepokojom i że problem ten zostanie odroczony aż do zebrania się chińskiej konferencji celnej, która ma się zebrać prawdopodobnie już w następnym tygodniu.

BOJKOT PRZECIW ANGLJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Pekinu: Studenci uniwersytetów państwowych postanowili zaniechać propagandy bojkotowej przeciw Japonji i skoncentrować ruch cały przeciwko Anglji. W Pekinie uczyniono już próby bojkotowania poselstwa angielskiego, polegające na utrudnianiu temu poselstwu zakupu towarów i angażowania personalu służbowego. W Kantonie zanosi się również na bojkot cudzoziemców.

POD STRAŻĄ

Londyn (PAT). Z Pekinu donoszą, iż przybyły tam pierwsze oddziały wojsk Czang Tso Lina. Część tych oddziałów pełni służbę przed poselstwami i cudzoziemskiemi zakładami przemysłowemi.

TELEGRAMY

—o—

ROKOWANIA POLSKO-HOLENDERSKIE

Warszawa. (PAT). Prowadzone w Hadze przez posła Koźmińskiego i profesora Makowskiego rokowania z rządem holenderskim o konwencję koncyljacyjno-arbitrażową zostały zakończone w dniu 13 bm. W myśl umowy, całkowicie uzgodnionej przez obie strony, tekst konwencji został oparafowany przez pełnomocników obu stron. Podpisanie jej nastąpi w najbliższych dniach. Profesor Makowski przywiózł do Warszawy tekst konwencji dla zreferowania go rządowi polskiemu.

WALKI W MAROKKU

Paryż (PAT). Jak donoszą z Tangeru, samoloty hiszpańskie z powodzeniem bombardowały Soukeklat-Dacylef, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Na odcinku Tetuanu wojska, zajmujące pozycje pod Ben-Karrich, toczą zacięte walki z Riffenami, którzy pomimo ciężkich strat za wszelką cenę usiłują utrzymać się na swych pozycjach.

ROZMAITOŚCI

9.800 OMYŁEK W TARYFACH KOLEJOWYCH Jeden z dzienników warszawskich donosi: „Kasjerzy kolejowi są zaopatrzeni w tak zwane „Wykazy odległości". Są to olbrzymie, bo 824 stron obejmujące księgi, które im służą do obliczania należności na przejazd lub przewóz.

Wykazy te, wydane w 1924 r. obowiązują od 1 stycznia br. Aliści w niespełna pół roku ministerstwo kolei dojrzało w swem urzędowem wydawnictwie **tyle błędów**, że trzeba było je spisać aż w **trzech zeszytach drukowanych**. W tych zeszytach uzupełnień **znajduje się 9800 poprawek**.

Nieszczęśni kasjerzy po skończonej pracy muszą całemi godzinami siedzieć nad ministerjalnym „wykazem odległości i odnotowywać wszystkie poprawki..."

Można się zapytać, gdzie leży kres niechlujstwa, jeżeli wydawnictwo, którego pozycje mają być obowiązujące w całym ruchu kolejowym towarowo-pasażerskim pojawiają się z tak fatalną korektą, że wymaga to niemal 10 tysięcy poprawek!

POBOŻNY POSEŁ NA PODKASANYM DANCINGU. Warszawski „Kurjer Czerwony" podaje opis następującej scenki z nocnego dancingu, zachowując dyskrecję co do nazwiska klerykalnego posła, który się tam niezbyt pobożnym oddawał rozrywkom...

„Przy jednym z stolików dwaj młodzi dziennikarze, członkowie klubu sprawozdawców parlamentarnych. Patrzą w wir ropląsany, wypoczywają po rozprawie budżetowej w Senacie.

W pewnej chwili przemyka obok podtatusiały lowelas. Śnieżny gors koszuli, smoking. Na ramieniu wiesza mu się podkasana jaskrawość.

— Coś znajomego z Sejmu. Nie wiesz, kto to?

— Nie wiem. Podrzędny poseł z chrześcijańskiego odłamu prawicy. Ale ona? — niewybredny!

Patrzą dalej, słuchają... Mija kwadrans. Przed stolikiem obu dziennikarzy staje ów podrzędny poseł z chrześcijańskiej prawicy.

Podrzędny poseł nachyla się zaperzony i szepce zalęknionemi ustami:

„A jak mi który z was piśnie, że tu byłem, zastrzelę!"

Z MASKARAD NARODOWOŚCIOWYCH: SENATOR BOHDANOWICZ „WYBIELONY" NA BIAŁORUSINA. Białoruski „Hromadzki Hołos", przytoczywszy doniesienie rosyjskiego dziennika „Za swobodu" o działalności — głośnego dziś z walki z autokefalją — senatora Bohdanowicza w prawosławnem towarzystwie filantropijnem, będącem placówką **rosyjską, zapytuje: „Kim jest senator** Bohdanowicz — Białorusinem czy Rosjaninem?"

A potem dodaje:

„Nie słyszeliśmy o żadnej działalności białoruskiej sen. Bohdanowicza, zarówno przed wyborami, jak i po wyborach i przyznanie się senatora tego do narodowości białoruskiej Białorusinów ani ziębi, ani grzeje. Jasna rzecz, że p. senator nie robi i nie chce robić nic białoruskiego i do tego nikt go nie zmusi; zajmuje się rosyjską filantropją — i dosyć. Ale poco w takim razie udawać Białorusina, wchodzić w skład białoruskiego klubu poselskiego? Po to chyba tylko, by i w tym klubie bronić „rosyjskich interesów".

„Logika, której się uczył sen. Bohdanowicz, i zwykła uczciwość polityczna (o innej nie wątpimy) nie podpowiedziały mu dotychczas, że prawidłowiej byłoby zrzucić maskę białoruską i usiąść w jednym szeregu z rosyjskim posłem Serebrennikowem, który na Białorusinów patrzy bardzo prosto, jako na „szczep jednego niepodzielnego narodu rosyjskiego" i domaga się nawet od rządu odpowiednich szkół dla tego „szczepu", to znaczy — szkół rosyjskich... Takie postawienie sprawy byłoby zupełnie konsekwentne, nastąpiłaby zgodność poglądów senatora Bohdanowicza z jego uczynkami, i nie byłoby niepotrzebnych domysłów wśród tutejszej ludności polskiej, która skłonna jest uważać inteligencję białoruską za jakiś „tulski" element.

„Niechby wtedy nasz ciemny chłop zrozumiał, na kogo głosował w r. 1922, rzucając głos na listę nr. 16, która jest ciekawą szaradką narodowościową".

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).